

Jan P. Pruszyński

Zabytek - pamiątka czy dobro kultury?

Ochrona Zabytków 46/3 (182), 261-264

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZABYTEK — PAMIĄTKA CZY DOBRO KULTURY?

Przemiany ustrojowe zachodzące w Polsce spowodowały, że jedną z podstawowych spraw stała się tzw. reprivatyzacja, tj. zwrot właścicielom lub ich prawnym następcom majątku znacjonalizowanego, czy też ściślej — upaństwowionego z mocy aktów **politycznych**, jakimi były dekrety o nacjonalizacji przemysłu i o reformie rolnej. Stwierzeniom, iż własność stanowi jedno z fundamentalnych i nienaruszalnych praw, towarzyszy rozważanie, czy jej pozbawienie następowało w sposób, który miał choćby pozór prawa, czy też było całkowicie bezprawne. Najczęściej — i słusznie — podważa się brak kompetencji Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych do władczego określenia, jakie przedmioty podlegały przejściu wraz z majątkiem nieruchomym, z uwagi na ich „wartość naukową, artystyczną lub muzealną”¹. Jeżeli więc dowiedzione zostanie, że z dekretu o reformie rolnej nie wynikały bezpośrednio lub pośrednio jego kompetencje, to przejęty majątek został zawłaszczony bezprawnie i jako taki podlega zwrotowi. Ponieważ dotyczy to nie tylko nieruchomości, lecz również przedmiotów uważanych dziś za zabytkowe, których część znajduje się w publicznych zbiorach muzealnych², bądź też obiektów zabytkowych, które nie tylko nie zostały zniszczone, ale w ciągu minionego 45-lecia były odbudowane, konserwowane lub rewaloryzowane ze środków budżetowych — prawom właścicieli do nich przeciwstawia się fakt, iż nie są one tylko ich pamiątkami, że przede wszystkim stanowią **dobry kultury narodu**.

Czy ta niewielka część zasobu zabytkowego³ powróci do właścicieli, kimkolwiek by oni nie byli, zdaje się mieć znaczenie drugorzędne, choć najczęściej są to przedmioty o dużej wartości historycznej i artystycznej — bo tylko takie miały szanse przetrwania w muzeach. „Społeczeństwo” poczuło się zbiorowym właścicielem dóbr kultury, choćby w niedalekiej przeszłości przejawiały w stosunku do nich odmienne uczucia, od indyferentyzmu, do podsycanej argumentami ideologicznymi wrogości. A przecież to przejęcie, czy też zawłaszczenie nie było w założeniu osób sprawujących władzę podyktowane chęcią ochrony czy szerszego udostępnienia zabytków. Łatwo odnaleźć publikacje jasno stwierdzające, że celem nacjonalizacji była „likwidacja kapitału”, celem reformy rolnej — likwidacja obszarnictwa.

Podobnie więc politycznym celem w zakresie tego, co zwykliśmy określać jako kulturę, była likwidacja „szlachetczyzny”, „klerykalizmu”, zastąpienie, jak to wówczas określano, kultury narodowej — nową

kulturą proletariacką⁴. W tym procesie odczłowieczyło społeczeństwo, które — jak to określił w 1957 r. felietonista „Szpilek” — weszło do dworów nie po to, „by rznąć krwiopijców, ale by wynosić meble”⁵. Obrzucając się wzajemnie inwektywami zapominamy, albo zgoła nie wiemy, że mniej liczni niż obecnie pracownicy muzealnictwa i konserwatorstwa pracując w klimacie oskarżeń o petryfikację dowodów przeszłości skazywanej na zapomnienie, potrafili jednak ocalić od zniszczenia pokaźną część zasobu zabytkowego⁶. A że nie wszystko? Pomijając już ustrój, w jakim przyszło im chronić obiekty wcale do tego ustroju nie pasujące, byli oni wykształceni inaczej niż obecnie.

Znaczna część zasobu, który dziś uważamy za zabytkowy wówczas nim nie była. Nie uznawano za zabytkowe obiektów architektury powstałych po roku 1855, a więc przeważającej większości budynków na rdzennych ziemiach polskich, nie zaliczano do nich dzieł sklasyfikowanych jako neogotyckie, neoromańskie, nie wspominając o secesyjnych i późniejszych. Nie były uważane za zabytki dzieła nieznanymi twórców. Odmawiano ochrony dziełom twórców obcych — zwłaszcza niemieckich, architektury sakralnej wyznań innych niż katolickie⁶, niszczone tradycyjną zabudowę wiejską jako ilustrację zacofania. Nie były zabytkami, pozostając pamiątkami rodzinnymi, liczne przedmioty stanowiące wyposażenie budynków skazanych wraz z ich właścicielami na odejście. Albo też: były zabytkami w odczuciu historyków sztuki, ale nie były dobrami kultury!

Zadaniem możliwym do wykonania, ale przekraczającym siły jednego człowieka, byłoby przebadanie archiwów terenowych, przewertowanie prasy, dotarcie do żyjących jeszcze pracowników muzeów czy konserwatorów, celem ustalenia czy działali oni w dobrej wierze obrony możliwej do ocalenia części zasobu zabytkowego, czy byli biernymi obserwatorami procesu zagłady, lub zgoła jego egzekutorami. Jestem przekonany, że przeważająca większość z nich wykonywała możliwie najsumienniejsze to, co w sytuacji politycznej pierwszych lat powojennych zrobić mogła. Nie są oni jednak wolni od pewnego podstawowego błędu w podejściu do zabytków, błędu tak widocznego i tak często powtarzającego się w pracach z zakresu muzealnictwa i konserwatorstwa — że warto poświęcić mu choćby ten artykuł.

Co to jest zabytek? „Pod pojęciem zabytku — pisał Alois Riegl w swej klasycznej pracy⁷ — rozumiemy dzieła rąk ludzkich wytworzone w konkretnym celu

1. Por. rozporządzenie MRiZZ z 1 III 1945 r. Na jego podstawie właścicielom pozostawiano jedynie te przedmioty użytku osobistego, które „nie posiadały wartości naukowej, artystycznej lub muzealnej”.

2. Por. J. A. Pruszyński, *Ochrona zabytków w Polsce*, Warszawa 1989, ss. 128-129 i 169-180.

3. Nie tylko osób prywatnych, ale kościołów oraz upaństwowionych zarządzeniem MKiS nr 78 z 9 XII 1949 muzeów.

4. Symptomatyczne są zwłaszcza ówczesne wypowiedzi prasowe

m.in. W. Sokorskiego.

5. Starłem się częściowo naświetlić ten problem w cytowanej wyżej pracy (zob. przyp. 2) na ss. 130-146 i 174-178. Działalność konserwatorów pierwszego dziesięciolecia powojennego wciąż czeka na opracowanie monograficzne.

6. Przykładowo: rozbiórki zborów ewangelickich na Pomorzu i Śląsku, niszczenie cerkwi łemkowskich, dewastacja synagog, niszczenie cmentarzy.

7. *Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und seine Entstehung*,

zachowania czynów ludzkich lub wydarzeń w świadomości przyszłych pokoleń". A więc zabytek to dokument przeszłości, pamiątka dla uczestników wydarzeń, lub ich potomków, „rzecz pozostała z byłych, przeszłych czasów, starożytność, pomnik” — jak ujął to Samuel Bogumił Linde⁸. Definicja ta wiąże ściśle przedmiot z pamięcią⁹. Termin „zabytek”, czyli „to co z dawnego bytu zostało”¹⁰, wydaje się nieprzetłumaczalny na języki obce, jest w istocie dokładnym odpowiednikiem zarówno pojęcia *monument*¹¹, jak *Denkmal* przełożeniem starogreckiego *mnemo-synon* (pomagający pamięci)¹². Nie wdając się w głębsze rozważania filologiczne, stwierdzić trzeba, iż pojęcie to podkreśla związek przedmiotu zasługującego na zachowanie z pamięcią **jednostki**, osobą właściciela, jego następcy, a dopiero w dalszej kolejności z innymi osobami. Wartość zabytkowa dla zbiorowości ma inny charakter. W odniesieniu do dóbr kościelnych¹³ wywodzi się ona z kultu relikwii świętych i z czci należnej przedmiotom poświęconym Bogu. Pomniki chwały władców, trofea zwycięskich wojen, a nawet zagrabione przy ich okazji przedmioty rzadkie i cenne stawały się widomymi znakami potęgi. Nie trzeba więc szczegółowo wywodzić, jakie były przyczyny przeniesienia w świadomości narodowej czci na pamiątki przeszłości. Widoczne jest to chyba najwyraźniej w Polsce. Pozbawieni ponad stulecie własnej państwowości skłonni byliśmy zawsze idealizować przeszłość, a pamiątki jej czcić jak relikwie¹⁴, nazywając je zresztą często relikwiami narodowymi.

Nieprzypadkowo ochrona zabytków to dzieło XIX wieku. Gdy jednak jednoczyły się państwa niemieckie, konsolidowały się Stany Zjednoczone, budziła się świadomość narodowa Czechów, Ukraińców, oswobadzały się Włochy, Polska — niegdyś mocarstwo również w sferze kultury, pozostawała zepchnięta na margines, zagrożona wchłonięciem przez mocarstwa zaborcze. Odebranie narodowi polskiemu niepodległości wyrażało się również w braku suwerenności kulturalnej, w braku możliwości swobodnego i niezakłóconego kształtowania własnej historiografii i ochrony własnych zabytków.

Gdy w odrodzonej Polsce stało się to możliwe, zbudowano zręby organizacji ochrony zabytków i wykształcono pokolenie ludzi światłych, przekonanych o znaczeniu zabytków dla narodu i konsekwentnych w swych poczynaniach¹⁵. Nie podjęto natomiast prób ingerencji prawnej w sprawy kultury najszerzej pojętej, gdyż pomijając nieskuteczność tego rodzaju zamierzeń w ówczesnym ustroju Polski,

byłoby to niezgodne z fundamentalnymi zasadami obowiązującego wówczas prawa.

Drugim czynnikiem konsolidującym społeczeństwo po jego rozdzieleniu na trzy zabory była **tradycja**. To, co dziś usiłujemy odtwarzać w formie tzw. patriotyzmu lokalnego, było być może staroświeckim i śmiesznym przywiązaniem do obyczaju przodków i jego materialnych dowodów — zabytków, które były **pamiątkami** przeszłości poszczególnych osób nie zaś dobrami kultury!

A różnica między zabytkiem i dobrem kultury nie jest czysto leksykalna i łatwo udowodnić, że wprowadzenie tego pojęcia jest jedną z głównych przyczyn obecnych sporów o własność, sporów, w których, jak powiedziano, przeciwstawia się mało znaczące uprawnienia właścicieli — **prawu społeczeństwa do kultury**.

Dobro to termin prawniczy ściśle związany z pojęciami własności i posiadania (*bonum possedere*), a więc z osobami właściciela lub posiadacza. Stąd ostatecznie można zrozumieć pojęcie dóbr państwowych lub własności zbiorowej, pod warunkiem określenia, o jaką zbiorowość i o jakie dobra idzie. Niezrozumiałe jest natomiast przyporządkowywanie pojęciu oderwanemu, jakim jest **kultura**, jakichkolwiek desygnatów własnościowych, gdyż kultura — zjawisko postrzegane przez socjologów nie ma ani jednolitej definicji, ani uniwersalnego wzorca, ani — co najważniejsze — bezpośredniego odniesienia do zabytków. Ponieważ mniej lub bardziej bałamutne wyjaśnienia na ten temat powtarzają się w pracach dotyczących ochrony, rzecz zasługuje na wyjaśnienie, skąd w istocie wziął się termin „dobro kultury” i to nie tyle dla przecięcia wątpliwości terminologicznych, ile dla ustalenia, iż nie jest on ani tożsamy, ani szerszy, nowocześniejszy czy bardziej rozumiany.

Nawet jeśli przyjmijemy bez zastrzeżeń wywody, iż nie wszystkie wytwory działalności ludzkiej stanowią o kulturze, to godzi się zapytać, które, a także, kto władny jest decydować czym jest kultura, co jest jej dobrem, co zaś należy z pamięci i tradycji usunąć. Prosty zabieg socjotechniczny powoduje, że państwo, a w jego imieniu i z jego dorozumianej woli grupa ludzi, dysponując sankcjami administracyjnymi zaczyna decydować o prawie jednostki do własnej przeszłości. Studiujący w latach pięćdziesiątych historycy sztuki mogli zapoznać się z poglądami Lenina, głoszącego, iż: „*Kultura narodowa w ogólności — to kultura obszarników, klechów i burżuazji*”¹⁶, z elukubracjami twórców „prokultu”, lub wypowiedziami w stylu „*kultura to nie tylko stare kamienie, kultura*

Wien 1903, s. 3. Podkreślenie w cyt. - J. P. P.

8. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861, cz. II, s. 2068.

9. *Aliquem de re monere* — przypominać; *monumentum* — pomnik, pamiątka: St. Czerski, *Słownik łacińsko-polski*, Wilno 1825, t. II, s. 839.

10. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, s. 643.

11. Ang. *the monument*, fr. *le monument*, ros. *пamiatnik*.

12. Pomagający pamięci: terminu tego używano już w XVI wieku. Por. J. Frisius, *Dictionari latino-germanicum*, Zürich 1574: *Denkmal — ein dachtnusz das ist allerey gedenckezeichen... als gräber, bilder, bücher...*

13. Por. *Kodeks prawa kanonicznego*, Poznań 1984, kan. 1283, pkt. 2. *ad bona culturalia pertinentium*.

14. Przedmioty kultu religijnego były rozporząd. MWRiOP z 19 XII 1925 r. wyszczególnione spośród podlegających ustawowej ochronie zabytków z mocy rozp. z 1928 r. o opiece nad zabytkami.

15. Szczególnym przykładem może być Zakład Architektury Polskiej i Historii Sztuki na Politechnice Warszawskiej, który pod kierownictwem prof. Oskara Sosnowskiego wykształcił najwybitniejszych pracowników muzealnictwa i konserwatorstwa: J. Zachwatowicza, M. Walickiego, J. Starzyńskiego, W. Kieszkowskiego, J. Szablowskiego.

16. *Uwagi krytyczne w kwestii narodowej. Dzieła*, t. 20, s. 9.

to są stare kamienie, które zdolają natchnąć młodych i śmiałych twórców¹⁷.

Myli się jednak kto sądzi, że pojęcie dobra kultury ma rodowód sowiecki¹⁸. Upaństwowienie kultury obok innych przejawów totalitaryzmu nie było wynalazkiem rosyjskim, mimo iż inżynierowie dusz kształtujący — jak wówczas pisano — *nowy model człowieka* mieli prekursorów w rusyfikacjach, których celem była unifikacja narodów podbitych z Rosją w zakresie kultury, obyczaju, języka i religii. Materializm dialektyczny odzierając przeszłość z piękna w zabytkach widział jedynie wyraz niesprawiedliwego bogactwa. Kulturę indywidualną miała więc zastąpić kultura masowa, podobnie jak własność indywidualną — własność wspólna. To, iż odbierana ona była najczęściej jako własność niczyja — było widoczne w wypadku zabytków może bardziej niż w innych dziedzinach życia społeczeństwa. Skąd wobec tego **dobro kultury**?

Ma ono autora i to znanego — samego Ministra Propagandy i Informacji III Rzeszy — Josepha Goebbelsa! Mimo tradycyjnej autonomii kulturalnej i samorządowej, w Niemczech istniały dość dawno skłonności do władczy ingerowania państwa w sferę kultury. Pod nazwami takimi jak: *Kulturkampf*, *Kulturträger*, *Kulturprogramm* kryły się nie tylko przesładowania etniczne czy wyznaniowe. To były jedynie skutki, gdy przyczyną było dążenie do jednolitego, centralnego stwarzania procesami społecznymi, a jednocześnie do wmówienia, iż to co nieuzasadnione w wypadku jednostki, staje się słuszne — gdy decyduje zbiorowość, partia, związek... Nie należy się więc dziwić, że jedną z pierwszych regulacji w tej dziedzinie, związaną ze zniesieniem kulturalnej suwerenności krajów Rzeszy (z których każdy miał własne ustawodawstwo ochronne)¹⁹ i niezawisłości stowarzyszeń kulturalnych²⁰, była ustawa o Urzędzie Kultury Rzeszy²¹. Ustawa ta, operując pojęciami sztuki niemieckiej jako całości i niemieckiego dobra kultury, była „dopieńzieniem duchowego przywództwa narodu”²² i „przeciustawieniem indywidualizmu poprzedniego okresu — masowej kulturze narodowej”²³. Interesujące jest również, że w rozumieniu tych przepisów²⁴ „dobrem kultury — było — każde dzieło

sztuki przedstawiane publicznie, a rząd wyrażał wolę utrzymania cennych dla narodu dowodów jego kultury”²⁵. Komentarza do tych regulacji²⁶ dostarczała działalność III Rzeszy i jej funkcjonariuszy w stosunku do zabytków kultury zarówno u siebie, jak w krajach okupowanych. Instrumentalne traktowanie kultury spowodowało nie rozwiązane do dziś i nierozwiązywalne praktycznie problemy własności przewożonych, przemieszczanych, łączonych i dzielonych dowolnie zbiorów i obiektów, które przestały być zabytkami stając się *deutschen Kulturgut*²⁷. Czy wobec tego użycie tego terminu w powojennej polskiej ustawie o ochronie zabytków z 15 lutego 1962 r. wynikało jedynie z faktu, iż jednemu z jej autorów²⁸ były znane przepisy konwencji haskiej z 14 maja 1954 r. o ochronie dóbr kultury na wypadek konfliktu zbrojnego? Chyba nie, gdyż automatyczne przeniesienie terminologii prawnomiędzynarodowej do prawa wewnętrznego jest rzadko stosowane. Celem konwencji było rozciągnięcie ochrony na możliwie największą liczbę obiektów, na wypadek przyszłych, nieprzewidzianych zdarzeń, gdy celem prawa wewnętrznego jest konkretna ochrona przedmiotów określonych i rozpoznanych. Jeżeli Władysław Sieroszewski argumentował, że głównym walorem jest oderwanie „pojęcia dobra kultury od wpisania tego dobra do rejestru”²⁹, to stwarzał niebezpieczny precedens. Ministerstwo Kultury i Sztuki stało się dystrybutorem kultury, podobnie jak był nim Urząd Kultury Rzeszy, nie ponosiło natomiast żadnej odpowiedzialności za rozpoznanie, inwentaryzację i ochronę — gdyż było to po prostu niemożliwe!

Trudnością z przeniesieniem ogólnego zapisu: „Dobrem kultury w rozumieniu ustawy jest **każdy** przedmiot ruchomy lub nieruchomy, dawny lub współczesny, mający znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego, ze względu na jego wartość historyczną, naukową lub artystyczną”³⁰ do praktyki ochrony było uregulowanie następnego artykułu tej samej ustawy: „Ochronie **prawnej**... podlegają następujące dobra kultury **zwane w ustawie zabytkami**” (!). Nie była to jedynie tautologia. Uznano, że dobro kultury to pojęcie szersze. Miało to zresztą wówczas swój walor praktyczny, gdyż pomówienie

17. I. Erenburg, cyt. za J. Borowski, *Ochrona zabytków*, Poznań 1954, s. 3.

18. W jęz. rosyjskim występuje jedynie pojęcie „wartość kulturalna” (kulturalnaja cennost’), używane jest natomiast pojęcie „pamiętnik kultury”.

19. Por. J. Pruszyński, *Ochrona prawna zabytków w Niemczech. Teksty i komentarze*, Warszawa 1992.

20. Wprowadzono wówczas nakaz rejestracji administracyjnej wszystkich stowarzyszeń zawodowych, towarzystw kulturalnych, placówek księgarskich i antykwarekcyjnych oraz rzemieślników-konserwatorów.

21. Reichskulturkammergesetz z 22 IX 1933, Reichsgesetzblatt, cz. I, s. 661.

22. Zarządzenie wykonawcze do ustawy o Izbie Kultury RGB 1933, cz. I, s. 797.

23. Por. F. Schrieber, *Die Reichskulturkammer. Organisation und Ziele der deutschen Kulturpolitik*, Berlin 1934.

24. „der Öffentlichkeit übermittelt — § 5 zarządzenia powołanego w przyp. 22.

25. Por. ustawa z 13 I 1934 r. o ochronie zabytków sztuki i kultury Rzeszy, RGB, 1934, s. 13; H. Jungmann, *Zum Schutze Kunst-*

Kultur und Naturdenkmalen, Dresden 1934.

26. Warto zapoznać się z treścią rozporządzeń z 1 IX 1939 r. (RGB, s. 154), z 8 X 1939 (RGB, s. 2042) oraz zbiorem przepisów: *Das Recht des Generalgouvernements*, pod red. A. Weba, Kraków 1940.

27. Por: Die Schutzmassnahmen für kulturgeschichtliche Denkmäler in Polen — z 10 X 1939 r., a także katalog wystawy „Sicher-gestellte Kunstwerke im Generalgouvernement”, Kraków 1940.

28. W. Sieroszewski, *Ochrona dóbr kultury w Polsce*, Warszawa 1971, ss. 16-18, wywodzi (podobnie jak autorzy włoscy, m.in. C. Carnacini, *I beni culturali. Dossier di documentazione regionale*, Roma, bd.) we wstępie — iż pojęcie to wprowadziła konwencja haska. Warto zauważyć, że w dekrete Rady Regencyjnej o ochronie zabytków użyto określenia „z uwagi na dobro kultury narodowej”, będącego jednak odpowiednikiem używanego w aktach zagranicznych „interesu społecznego” — a nie samodzielnym określeniem przedmiotu.

29. W. Sieroszewski, *op. cit.* s. 17. W przeciwieństwie do opieki, tj. dbałości o stan, ochronie prawnej może podlegać jedynie konkretny, zarejestrowany przedmiot.

30. Ustawa z 15 II 1962 r. o ochronie dóbr kultury — art. 2. Podkreślenie w cyt. - J. P. P.

kogoś o brak kultury — jeżeli zniszczył zabytek — było bardziej dotkliwie niż dowodzenie, że nie lubi on pryncypialnie wyszydzonej przeszłości!

Bywa jednak, iż najszlachetniejsze intencje, lub z pozoru mało ważne zmiany w terminologii aktów prawnych powodują poważne i negatywne skutki³¹. Jak powiedziano na wstępie „społeczeństwo” poczuło się właścicielem zasobu, którego przedtem, poza nielicznymi jednostkami, nie doceniało. Nie jestem pewien, czy zmiana nazwy ustawy o ochronie dóbr kultury, na ustawę o ochronie zabytków jest najważniejsza, choć zdaję sobie sprawę, iż konieczna jest nowa ustawa oczyszczona z ideologicznie słusznych naleciałości i będąca skutecznym instrumentem

ochrony zabytków, z których coraz więcej będzie własnością prywatną. Faktem pozostaje jedynie, że rodowód pojęcia dobro kultury³², mała konkretność i jeszcze mniejsza jego zrozumiałość spowodują, że powrócimy do historycznie sprawdzonych i uzasadnionych pojęć: zabytek, pomnik, pamiątka narodowa. Warto pamiętać o tym szczególnie obecnie, gdy mówiąc o tzw. spuściźnie europejskiej zdajemy się zapominać, iż dla zabytku pozbawienie go właściciela, oderwanie od wartości osobistej (*pretium singulare*) oznaczają najczęściej zagładę. Rezygnacja w nowych przepisach dotyczących ochrony z dualizmu terminologicznego i powrót do pojęcia zabytek jest więc w pełni uzasadniony.

31. Przykładem szczególnym jest klasyfikacja wprowadzona nie publikowanym pismem okólnym nr 14 MKiS z 30 XII 1963 r. w sprawie określenia grup weryfikacyjnych zabytków nieruchomości wpisanych do rejestru.

32. Już po napisaniu niniejszego artykułu odnalazłem w pracy G.

Angelini, *L'idea di bene culturale e le questioni di principio sottese*, Milano 1981 (nadb. z mat. konfer. konserw., Mediolan 1980) stwierdzenie, że pojęcie *bene culturale* będące w oficjalnym użyciu we Włoszech — Ministero ai Beni Culturali — ma rodowód „komunistyczny”, a jego autorem jest A. Gramsci!

Historical monument — relic of the past or cultural property

Literature on the subject, legal acts as well as social consciousness have for all practical purposes replaced the concept of „cultural property” with „historical monument”. These are by no means identical concepts although we can assume that every historical monument is part of cultural property. It is precisely historical monuments which according to the law of 1962 are subjected to legal protection! In a definition of this concept and its attitude towards the terms „relic and monument”, the author recalls that the most important for the historical monument, its protection and even its existence are not so much its connections with

national culture, which is at times excessively permeated with ideological contents and treated instrumentally, but with people for whom, for various reasons (personal, scientific, artistic...) it remains a document of the past. The article also places emphasis on the fact that the term „cultural property” was for the first time applied in Nazi regulations formulated in the Third Reich (Reichskulturkammergesetz 1934) for ideological purposes. It is a meta-legal concept from which future regulations should resign and return to a uniform employment of the historical term of a monument.

Od Redakcji

Publikujemy powyżej artykuł prof. Jana P. Pruszyńskiego, mimo że nie dzielimy w pełni wszystkich zawartych w nim poglądów Autora. Zamieszczając na łamach naszego pisma dyskusyjny, jak sądzimy, artykuł wybitnego znawcy prawa w zakresie ochrony zabytków, liczymy na inne jeszcze wypowiedzi w poruszonych kwestiach ze strony naszych czytelników, w tym również na głosy polemiczne, które chętnie opublikujemy na łamach jednego z najbliższych numerów „Ochrony Zabytków”.

**Wojciech Kowalski,
Danuta Skatuba**

KONTROLA EKSPORTU DÓBR KULTURY W PRAWIE WEWNĘTRZNYM PAŃSTW UNII EUROPEJSKIEJ

Od podpisania Traktatu Rzymskiego¹ upłynęło już z górą 35 lat i przez cały ten czas trwa mozolna budowa wspólnego rynku europejskiego. Wysiłek ostatecznego zjednoczenia podjęty został w połowie lat osiemdziesiątych, kiedy to ustalono, że utworze-

nie „prawdziwie jednego rynku dla ponad 320 milionów ludzi bez barier dla handlu oraz wolnego przepływu kapitału, osób i usług” nastąpi do końca 1992 r.² Do tego terminu musiały zatem zostać odpowiednio ujednoczone prawa obowiązujące dotych-

1. Treaty establishing the European Economic Community, signed in Rome on 25 March 1957, United Nations Treaty Series. Vol. 298, s. 11. Od dnia 11 XI 1993 r. Wspólnota przyjęła nazwę Unia

Europejska i tak będzie dalej określana.

2. J. Palmer, *1992 and Beyond*, Brussels 1989, s. 23.